D Z I E N N I K   P O L S K I
!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Nr. 459.   Wtorek, dnia 22 - go grudnia 1942 r.   R.III.

OD REDAKCJI.

Wypadek techniczny uniemożliwił nam wydanie numeru w normalnej objętości, dlatego podajemy wiadomości w streszczeniu. Następny numer w normalnym czasie i formie.

Nowa ofenzywa rosyjska.

Nadzwyczajne komunikaty z Moskwy donoszą o nowej ros. ofenzywie na odcinku między Woroneżem a Stalingradem. W ciągu pierwszych 5-ciu dni ofenzywy wojska ros. posunęły się naprzód o 100 do 145 km. Zdobyto ponad 300 miejscowości, 11 większych miast m.i. Alekiejewo-Lesko, Boguszar, Miłowo, Kantemirówka. Wielka bitwa toczy się już na przedmieściach Millerowa. Rozbito 9 niem. dywizyj, dalszym 15 grozi okrążenie. Niemcy stracili 30.000 zabitych i ponad 13.000 jeńców. Zdobyto 1.320 dział, 80 czołgów, 6.320 samochodów, 800 miotaczy min, 2000 karab. maszyn. 72 składów amunicji /11milionów naboi/ i wiele innego sprzętu. Na odcinku Stalingradu dalsze postępy Rosjan. Armia Mannsteina która miała uwolnić otoczone dywizje zmuszona została do odwrotu. Rosjanie uderzają coraz silniej na jej skrzydła. Na środkowym odcinku mimo coraz silniejszego oporu Niemców Rosjanie konsolidują swe pozycje. W ubiegłym tygodniu zniszczono 322 niem. samoloty przy własnej stracie 116 maszyn.

W AFRYCE.

W Trypolitanii wojska osi znajdują się w dalszym szybkim odwrocie. Walki z tylnymi strażami toczą się już w odległości 40 km od Sirte. /250 km od EL AGHEILA/ Czoło kolumn wroga znajduje się już na zachód od Buerat i jest ciągle bombardowane przez bryt. eskadry.

W Tunisie oddziały francuskie posuwają się w dalszym ciągu na południe. Zajęły one miejscowość Pichon. Wszystkie bazy w Tunisie i na Sycylii są bez przerwy bombardowane. Nocna próba nalotu na Maltę została złamana, zestrzelono 7 maszyn tracąc 1 własną.

SILNA AKCJA LOTNICZA NA ZACHODZIE.

Z niedzieli na poniedziałek zbombardowano Duisburg, powodując olbrzymie pożary w mieście i porcie. Nie powróciło 11 maszyn. Ostatniej nocy płn. Niemcy były znowu bombardowane. Brak narazie szczegółów. Rozległych nalotów dokonano na zachodnie kraje okupowane. Ameryk. latające fortece dokonały nalotu na lotnisko w Romilly sur Seine pod Paryżem. Zestrzelono 44 niem. maszyny tracąc 6 własnych. 300 myśliwców dokonało dywersyjnych nalotów od Boulogne po Granville. Eskadry "Moskito" bombardowały płn. Niemcy w dzień oraz objekty w Belgii i Holandii.

NA DALEKIM WSCHODZIE.

W Burmie wojska ang. uderzyły na Japończyków i posunęły się wzdłuż wybrzeża o 50 km. Pochód bryt. trwa nadal przy bardzo słabym oporze japońskim. Na N. Gwinei teren oczyszczony jest z resztek japońskich oddziałów. Na Pacyfiku amer. łodzie podwodne zatopiły 7 jap. okrętów w tym 2 cysterny. Koło wysp Salomona uszkodzono względnie zatopiono jap. krążownik.

ROŻNE WIADOMOSCI.

- Min. Stańczyk i dr. Wilder imieniem Czech wezwali młodzież polską czeską i jugosłowiańską do wspólnej walki przeciw Niemcom.
- Hitler odbył narady z hr. Ciano i szefem sztabu włoskiego gen. Cavallero. Konferował on również z Lavalem.
- Prasa szwedzka pisze iż zwycięstwo Niemiec byłoby końcem niepodległości Finlandii Danii i Norwegii. W takim wypadku Szwecya musiałaby bronić swej niepodległości z bronią w ręku.
- Hiszpański min. Jordana konferował z premierem Portugalii Salazarem. W wywiadzie prasowym oświadczył, że celem narad było stworzenie bloku iberyjskiego dla wspólnej obrony neutralności.

SZANSE LOTNICTWA PAŃSTW SPRZYMIERZONYCH.

Przyszły historyk obecnej wojny będzie musiał przede wszystkiem stwierdzić, że decydującą bronią - która rostrzygała jej najważniejsze operacje - był samolot. Dzięki przewadze lotnictwa uzyskali Niemcy wszystkie swoje dotychczasowe sukcesy. Państwa sprzymierzone pod tym względem były zupełnie nieprzygotowane. Dopiero upadek Francji a zwłaszcza wybuch wojny z Japonią spowodowały, że między aliantami a osią zaczął się wyścig zbrojeń lotniczych. W swoich przemówieniach premier Churchill - lubiący zawsze prawdę w oczy powiedzieć - nieraz narzekał na to, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy dysponują przewagą lotniczą, wskutek czego paraliżują wszelkie operacje angielsko - amerykańskie. Właśnie skutkiem tej przewagi była klęska pod Pearl Harbour. Powoli jednak szase zaczęły się odwracać i wreszcie ten sam pesymista Churchill oświadczył, że alianci górują już nad lotnictwem osi, dzięki czemu Niemców spotkała pierwsza wielka klęska pod El Alamein, a Japończyków niepowodzenia na wyspach Salomona. Równocześnie Goering w jednej ze swoich ostatnich mów oświadczył, że ludność niemiecka musi cierpliwie znosić bombardowania angielskie, ponieważ Niemcy mają swoje lotnictwo zaangażowane na frontach, wskutek czego nie dysponują odpowiednią obroną przeciwlotniczą.

Pamiętając o tem wszystkiem musi się rozróżnić w obecnej wojnie trzy fazy: 1/lotnictwo osi było silne, państw sprzymierzonych słabe. 2/stan lotnictwa osi ten sam, gdy tymczasem państwa sprzymierzone rozpoczęły produkcję na wielką skalę. Wreszcie 3/obie strony dysponują odpowiednio silnymi zasobami. Możnaby wziąść pod uwagę jeszcze czwartą fazę, w której lotnictwo aliantów góruje nad państwami osi. Jeżeli ta ocena odpowiada rzeczywistości, w takim razie pokrywają się z nią trzy odpowiednie stadia obecnej wojny: w pierwszej państwa osi odnoszą szereg sukcesów przy pozornie beznadziejnej sytuacji Anglii i jej sprzymierzeńców. W drugiej - państwa osi jeszcze odnoszą sukcesy, ale już w tempie zwolnionym i przy nakładzie znacznego wysiłku, i wreszcie w trzeciej walki charakteryzują przeciągłe, uciążliwe zmagania się między równymi partnerami. Ten ostatni stan rzeczy zauważyć można przede wszystkiem na froncie wschodnim, gdzie przy masowych atakach i bardzo ciężkich walkach na kilku odcinkach, armie sowieckie wprawdzie posuwają się naprzód, ale na kilku innych panuje stan niezdecydowanego napięcia. To samo możnaby powiedzieć o Tunisie - gdyby nie przekonanie, że jest to po stronie sprzymierzonych faza przygotowawcza - charakterystyczna pozornym impasem, z którego niewątpliwie w odpowiedniej chwili alianci szybko się wydźwigną. Trzeba bowiem o tem również pamiętać, że próby przełamania przeciwnika muszą być z niekończącą się cierpliwością ciągle ponawiane, aż do osiągnięcia pomyślnego skutku. Tego rodzaju zmagania się są szczególnie trudne w walce powietrznej, w której najważniejszym sukcesem - jak to niedawno stwierdził Churchill - jest przerzucenie ataku na terytorium nieprzyjaciela. Ten ostatni moment usilniej narzuca się zwłaszcza dziś, gdy produkcja lotnicza aliantów rozwija się w zawrotnym tempie/Ameryka posiada dziś 19.000 samolotów liniowych/, a państwa osi nie mogą jej nadążyć. Czyli ujmując to ze stanowiska praktyki, lotnictwo osi musi być zaangażowane równocześnie na kilku frontach, aby siły USA zostały na szerokiej przestrzeni rozprószone, a tem samem niezdolne do operacyj obliczonych w szerszej skali. W rejonie Oceanu Spokojnego większy potencjał przemysłowy Ameryki daje się już dzisiaj Japończykom we znaki. Gdy przed rokiem zaatakowali Pearl Harbour rzucili do walki ledwie ponad sto samolotów. Wprawdzie należy wziąść pod uwagę moment zaskoczenia, niemniej jednak były to siły tak niewielkie, że Ameryka powinna się była przeciwstawić im bez trudności. Obecnie Japończycy nie mogą się chwytać taktyki podstępu, lecz muszą państwom sprzymierzonym stawiać czoło w otwartej walce, co jest znacznie trudniejsze i dlatego zwłaszcza, że Amerykanie mogą im przeciwstawić conajmniej równe siły, spotykają ich ciągłe niepowodzenia. Mówiąc o tym terenie wojny musi się wspomnieć, że właśnie Ameryka była inicjatorką w użyciu transportowców powietrznych, którymi dowożą do swoich baz na Guadalcanar i Nową Gwineę ciężką artylerię. W ten sposób również podczas ostatniego lądowania w Afryce płn. Anglicy przewozili żołnierzy z Europy.

Możnaby tu jeszcze podnieść jeden moment, posiadający w toczących się walkach zasadnicze znaczenie. Jeśli narody sprzymierzone pragną zdobyć istotne panowanie w powietrzu, to ich lotnictwo musi uzyskać znaczną przewagę nad państwami osi, gdyż jest ono rozrzucone na zewnątrz olbrzymiej linii obwodowej, podczas gdy nieprzyjaciel korzysta z możliwości operowania na liniach wewnętrznych i posiada blisko umiejscowione lotniska, wskutek czego łatwiej w każdej chwili może dysponować swoimi zapasami. Jeżeli więc mimo trudności państwa sprzymierzone odnoszą poważne sukcesy, a fala zwycięstw niemiecko - japońskich została dawno zahamowana, świadczy to - że alianci posiadają istotną przewagę, dzięki której weszliśmy w ostatnią fazę wojny. Lotnictwo sowieckie przez długi czas wiązało wielkie ilości samolotów niemieckich na froncie wschdnim, obie strony walczyły naprzeciwko siebie wzdłuż długich rozciągniętych linii obronnych. Inaczej znowu przedstawia się sytuacja w Tunisie, gdzie lotnictwo osi walczy z baz skoncentrowanych na Sycylii i Sardynii, wskutek czego Amerykanie muszą w

pośpiesznym tempie rozbudowywać na zajętych terenach sieć lotnisk, aby uzyskać jeżeli nie przewagę techniczną w rozporządzaniu własnym lotnictwem, to w każdym razie równowagę. To jest właśnie przyczyną, że operacje na tamtejszym terenie rozwijają się powoli, tym bardziej – że państwa sprzymierzone zdając sobie dokładnie sprawę, iż wynik walk w Tunisie zadecyduje o sytuacji na Morzu Śródziemnym, nie mogą uciekać się do wysiłków pośpiesznych a nieprzemyślanych i niepewnych.

Tutaj właśnie w sytuacji frontowej wyróżnić można wspomniane trzy fazy. Państwa sprzymierzone zbliżają się do trzeciego stadium, mogą jednak zdecydować się na ostateczną rozgrywkę dopiero wtedy, gdy posiadając już odpowiednią ilość lotnisk uzyskają swobodną możność dysponowania swym lotnictwem.

Wreszcie stwierdzić należy, że do niedawna jeszcze państwa sprzymierzone musiały szanować własne lotnictwo, wskutek czego nie były zdolne do operacyj w szerszej skali pomyślanych, dziś sytuacja zmieniła się, posiadając w ogólnej sumie lotnictwa zdecydowaną przewagę mogły przejść do ofensywy. Sytuacja angielsko – amerykańska w okresie niedawnej jeszcze defensywy była bardzo trudna, jeżeli się weźmie pod uwagę, że lotnictwo jest bronią zaczepną. Obecnie posiadają one przewagę, wprawdzie neutralizowaną przez specjalne warunki toczących się walk, niemniej jednak przewaga ta wzrasta. W tej sytuacji trudno sobie wyobrazić jak państwa osi przedstawiają sobie obronę w przyszłości, skoro ich produkcja lotnicza będzie coraz bardziej pozostawać w tyle zwłaszcza, że doszła ona już do maximum możliwości, gdy tymczasem Stany Zjednoczone i Anglia dopiero zbliżają się do szczytnego punktu swego rozwoju. Państwa osi wiedzą dobrze o tem, że opanowanie powietrza przez aliantów będzie początkiem końca, jak też wiedzą i o tem również, że w niedługim czasie państwa sprzymierzone będą mogły uderzyć z wielu stron. Wynik tej walki łatwo przewidzieć pamiętając o tym, że lotnictwo niemieckie już dzisiaj nie jest w stanie odpowiednio obsłużyć wszystkie fronty.

Z PRASY NIEMIECKIEJ.

Lekceważący stosunek Niemców do wojny z Sowietami należy już dawno do przeszłości, dziś nie brak niemal w każdym komunikacie niemieckim wzmianki o zaciętych walkach i tylko ubolewa się nad tym, że bolszewicy lekkomyślnie marnują materiał ludzki. Czasem jednak można w prasie niemieckiej spotkać się z rzeczową oceną sytuacji, choć nie brak i tutaj zbyt subjektywnego kąta patrzenia, jak np. w artykule pt. "Gegenangriff", ogłoszonym w ostatnim numerze "Frankfurter Zeitung". Czytamy w nim między innymi: "Armia sowiecka należy w obecnej wojnie do najtwardszych przeciwników Niemiec. Jest ona nim przez siłę materiałowego uzbrojenia, przez zaciekłość w walce i wytrwałość, czego dowództwo sowieckie uczy się od niemieckiego. Że takiego przeciwnika nie można w krótkim czasie pokonać – jest faktem, z którym się już oddawna każdy Niemiec pogodził. Zasadnicze wyobrażenia strategiczne szerokiej publiczności musiały – po zupełnym przestawieniu z r.1939 i 1940 – w międzyczasie na nowo się zmienić. Oczywiście idzie tu o zmianę poglądów na zdolność bojową armii sowieckiej, a przede wszystkiem o wyzbycie się przekonania, że wojnę z Rosją będzie można zakończyć w ciągu dwóch tygodni." Pisząc następnie o obecnej ofenzywie sowieckiej autor artykułu znowu stwierdza: "Że Sowiety będą się starały wyzyskać zimę do silnej ofenzywy, o tem wiedziało niemieckie dowództwo. Że przy tem uda się Sowietom osiągnąć miejscowe sukcesy, z tym liczono się również i to nie sprawiło żadnej niespodzianki. Na tak olbrzymim froncie jak ten, który zarówno Sowiety jak i Niemcy i ich sprzymierzeńcy nie są w możności silnymi wojskami obsadzić, musi się zadowolić tylko tym, aby ważniejszym punktom zapewnić bezpieczeństwo. W ten sposób udało się Sowietom w wielu miejscach wedrzeć w linie niemieckie i ich sprzymierzeńców. Wypadki obudziły nowe nadzieje u przeciwników".

WIADOMOSCI Z KRAJU.

W Poznaniu otwarto wystawę planów zagospodarowania "Warthelandu" czyli województwa Poznańskiego i Łódzkiego. Wspominając o tym "Völkischer Beobachter" zamieścił również sprawozdanie z dotychczasowej kolonizacji niemieckiej naszych ziem zachodnich. Według sprawozdania przeniesiono tutaj dotychczas 36.000 rodzin /razem ok. 170.000 osób/, którym przydzielono polskie majątki i gospodarstwa rolne. Są to Niemcy z Wołynia, z Małopolski Wschodniej, z nad Narwi i Bugu, z Bukowiny i Besarabii. Dalszych 25.000 rodzin – przede wszystkiem Niemcy z krajów bałtyckich – znalazło pracę w miastach wielkopolskich. Obecnie w obozie pod Pabianicami szkoli się Volksdeutschów z Bośni i niektórych okolic Chorwacji.

W okręgu radomskim wzdłuż linii kolejowej Koluszki – Sandomierz działają oddziały desancistów, w których skład wchodzą Niemcy, Żydzi i Polacy, którzy schronili się tutaj przed terrorem Gestapo albo przed wywiezieniem do Niemiec. Prócz tego grasują silnie uzbrojone oddziały bandyckie. Oddziały desantowe zasilane są przez Wisłę z Lubelszczyzny, ich baza wypadowa znajduje się w lasach świętokrzyskich.

NA FUNDUSZ PRASY ZŁOZYLI : Dla przyjaciela – 10 zł., I.K.S. Ypsylon – 50 zł., Wedel – 20 zł., Wilk – 200 zł.

---ooo000ooo---